

Bolec, Czerwone firanki

Oto na ulicy chłopak z tamtej dzielnicy
Stadion blisko i blisko przemytnicy
Każdy wyrabia jeden lepiej drugi gorzej
Pije się pod budą bo w knajpie jest drożej
Okazją czyni jaz mówią złodzieja
Jesteś nieuważny i dowidzenia
Komóry, pity, fury, badziewie
Stadion zaprasza więc uważaj na siebie
Podrubby kocham bo tanio i blisko coś padło z tira
Zrobione i wszystko
Wiadomo komu zostawić i gdzie
i tak tu to idzie dzień za dniem
Bez kitu tu chłopaki nie zartują
Poza haslerką mocno główkują
Mocniejsze uderzenia i lepsze cele
By zrobić większy krok potrzeba niewiele
Stoliki, budy i zapiekanki
Gdzieś na zableczu czerwone firanki
Ile ona ma lat każdy na to sra
Tak czy owak dziwka musi dać ...
Wbijają się frajerzy i koniopijcy
Dziewczynki pracują a z boku Ukraińcy
I nikt nic nie widzi
Wy ty tym bardziej
To była prowadzona w policyjnej bandzie
Chłopaki widzą jak niektórym się kręci
Skacze im kula i rączka śwędzi
Załapać się na wyższą półkę
Wbić się w gre i poczyć luzniej
Bo ile można kręcić
Zadne PLN bez ściemy
Nie da się tak wiecznie to nieskuteczne
Strata czasu mały dym dużo hałasu
Ale nie od razu powoli nie od razu
I nieważne czekanie liczą się efekty
Choć czasem się czujesz jak najedzony anorektyk
I musi się udać a efekt to odbicie
Bo teraz to gównno a nie prawdziwe życie
Chłopaki się bujają,gruba fela i wypasy driny
Sztuki do wydania w pizdu kasy
I dobra bajera i roześmiane twarze
I czasem coś do nosa by dodać sobie wrażeń
I miasto i centrum a nie pod budą
Oni nie liczą i się nie nudzą
Jedna mocna noc to tu miesiąc roboty na najlepszy koks
Tez by miał ochotę
Więc jeszcze raz rozkminia jak do szefa nawinie
I jak się przedstawić by móc naginać
I na pewno się uda, i jestem tego pewnien
Mocno w to wierze oj mocno w to wierze ...